

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.  
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 8 Czerwca 1936 roku

Nr. 1556

### Proces o zajścia w Przytyku

Po podjęciu w sobotę rozprawy o godz. 8.30, pierwszy zeznaje Izrael Pelcan, który opisuje fakt napaści na policjantów przed budynkiem posterunku, przyczem podaje nazwiska osk. Kasperskiego, Czunaka i Bugajczyka, którzy rzucali orczykami oraz stolikami w stronę policjantów i wznosili przeciw nim okrzyki oraz nawoływali do pójścia na miasto.

Następni świadkowie Pinkus Frydman, Balja Muer i Chaim Mandel przedstawiają znany incydent policji ze Strzałkowskim, wymieniając nazwiska niektórych oskarżonych, lecz nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Sw. Dalman, kupiec, handlujący ubraniami, z Radomia, przybył 8 marca na jarmark do Przytyka, gdzie rozłożył stragan. W pewnym momencie, kiedy usłyszał krzyki, począł pakować towar na furę. Wtem napadło na niego kilku młodych osobników, z których jeden uderzył świadka kłonicą w głowę. Świadek zemdlał i upadł.

Świadek Szmuel Hersz Frydman, skoro usłyszał krzyki, wyszedł z mieszkania na ulicę; nagle przystąpił do niego Bugajczyk i pchnął świadka nożem w lewy bok. Świadek upadł, poczem nałożono mu opatrunek. Strzałów nie słyszał.

Sw. Stefan Pępczyński zeznaje co do okoliczności nabywania broni przez żydów. Zeznaje, że, jadąc na dwa tygodnie przed zajściami do Przytyka, spotkał pewnego żyda, który w toku rozmowy pokazał mu dwa rewolwery i oświadczył, że broń i kule nabywa w Radomiu. Pozatem osobnik ten wyrażał się bardzo dodatnio o Rosji Sowieckiej. Świadek dowiedział się później, że osobnik ten nazywa się Cymbalista.

Świadek Julja Gajdzińska, która handluje garnkami, zeznaje, że słyszała, jak w pewnym momencie grupa 15-20 młodych żydów umawiała się, iż „zrobią dziś wesele chłopom”. Świadek zna żanona i, na żądanie przewodniczącego, powtarza w tym języku usłyszane słowa.

Sw. Elżbieta Jopkowska zeznaje podobnie i podaje nazwiska oskarżonych Zajęgo, Bandy i Honiaka, którzy bili chłopów.

Sw. Sułowski, prezes Związku Strzeleckiego w Zakrzewie zeznaje, że w czasie zajść pod budynkiem posterunku policji, interwenjował wraz z innymi, celem uspokojenia tłumu. Gdy następnie udał się w stronę ul. Warszawskiej, przystąpił do niego

młody żyd, który odradzał mu, aby szedł w tym kierunku, gdyż może tam zginąć. Na rynku zauważył tłum żydów, którzy wznosili prowokacyjne okrzyki.

Sw. Kubiak szedł ulicą Warszawską, usłyszał strzały i poczuł, że jest postrzelony. Obejrzał się i zobaczył w odległości 8 kroków osk. Lucera Kirszenwajga, który stał ze skierowanym w jego stronę rewolwerem. Świadek został następnie opatrzony i odwieziony do szpitala w Radomiu.

Sw. Regulska, ranna w czasie zajść w rękę, nie wie, kto ją postrzelił, zaznacza jednak, że strzelano z jedno-

go z domów.

Sw. Sieradz, handlarz świń, jechał samochodem ciężarowym z targowiska przez ul. Warszawską; tu usłyszał strzały i widział Lucera Kirszenwajga, strzelającego do młodego, wysokiego mężczyzny. Po obu stronach ulic stali żydzi i rzucali kamieniami do uciekających ludzi.

Ostatni świadek Zuchowski obciąża osk. Lucera Kirszenwajga i Frydmana. Ogółem Sąd przesłuchał w sobotę 30 świadków. Na tem przewodniczący o godz. 17 zarządził przerwę do poniedziałku.

### Proces o zajścia w Odrzywole

OPOCZNO, 7.6. W procesie przeciwko 20 oskarżonym o udział w wystąpieniach antyżydowskich i zajściach w Odrzywole, Ossie i okolicy, Sąd przystąpił do badania świadków oskarżenia.

Sw. przod. Szpilczak opisuje, jak jego patrol rozpraszał tłum, złożony z 2000 włościan, zebranych w pobliżu cmentarza. Na czoło tłumu — zeznaje — wysunęło się kilku mężczyzn, którzy prowokowali tłum do

dalszych ekscesów i ataków na policję.

Następnie zeznaje kilku świadków żydów. Większość z nich nie poznaje wśród oskarżonych uczestników ekscesów, twierdząc, że tłum był tak wielki, iż trudno rozpoznać tych, którzy przewracali stragany lub bili.

W końcu zeznawało kilku świadków włościan, których zeznania odmalowują tło zajść.

### Włochy będą bronić niepodległości Austrii Po konferencji Mussoliniego i Schuschnigga

WIEDEN, 7.6. W sprawie rozmów kanclerza Schuschnigga z Mussolinim nie ukazał się żaden komunikat. Potwierdza się wrażenie, że rozmowy te były nadzwyczaj doniosłe. W otoczeniu kanclerza uchodzi za pewne, że nawet w razie zbliżenia włosko-niemieckiego, Włochy nie poczynią żadnych ustępstw w sprawie utrzymania niepodległości Austrii.

Koła miarodajne kategorycznie oświadczają, że niema mowy o nowej rekonstrukcji gabinetu Schuschnigga, któraby umożliwiła wejście do rządu kilku ministrom wszechniemieckim. W sprawie restauracji Habsburgów, Mussolini i Schuschnigg mieli skonstatować, że pozbawiona jest ona aktualności.

### Utrata korony z powodu szybkiej ucieczki

W nastroje powitalno-hołdownicze Londynu dla przebywającego tam negusa, wpadają zgrzytem rewelacje londyńskiego „Daily Telegraph”. Polityczny redaktor dziennika odbył niedawno głośny wywiad z Mussolinim.

Według doniesień „Daily Telegraphu”, negus niepotrzebnie uciekł

z kraju, wydając przytem Adis-Abebę na łup i zniszczenie. W przedniu ucieczki negusa, zarządził bowiem Mussolini, aby włoskie dowództwo w Afryce zwróciło się do negusa z pięciodniowym ultimatum, dla wypowiedzenia się Haile Selassiego, czy zgadza się na skończenie wojny, wzamian za zapewnienie mu panowania nad rdzennie etiopskimi ziemiami amharskimi. Wszystkie ziemie obcoplemienne cesarstwa abisyńskiego miałyby natomiast wejść w skład włoskiego państwa kolonialnego. Sam negus miałby zaś przyjąć ponadto protektorat włoski.

Propozycje włoskie stały się rzekomo bezpodstawne z chwilą, gdy negus opuścił ojczyznę.

Otoczenie negusa w Londynie ze swej strony oświadcza, że ultimatum włoskie nie było znane cesarzowi.

### Żyd i mason — oto wróg ANTYSEMITYZM WE FRANCJI

PARYŻ, 7.6. Agencja Havasa donosi: Z polecenia ministra spraw wewnętrznych Salengro, skonfiskowano specjalny numer dziennika „Solidarite francaise” za następujące zdania w artykule: „Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie... odpowiedzialni są żydzi i masoni... żyd i mason — oto wróg”. Artykuł jest podpisany przez Jean Renaud, przewodniczącego „Solidarite francaise”.

### Strajkujący uruchomili fabrykę na własny koszt

„Głos Narodu” pisze: Nienotowany do tej pory w Polsce wypadek zdarzył się w Krakowie. Robotnicy, prowadzący strajk okupacyjny w fabryce opakowań blaszanych Bogdanowicza przy ul. Mazowieckiej, uruchomili fabrykę i rozpoczęli wyrób opakowań na własny rachunek.

S.P.  
**Ludwik Sokołowski**  
Inż. Architekt profesor i długoletni prodziekan Wydziału Sztuk Pięknych  
Zmarł nagle w dniu 7 czerwca  
O bolesnej tej stracie zawiadamiają  
**Dziekan i członkowie Wydziału Sztuk Pięknych**  
O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie

### Anglja popycha Chiny przeciw Japonji

NANKIN, 7.6. W Nankinie nie otrzymano żadnych wiadomości w sprawie ataku wojsk kantońskich i prowincji Kwangsi na prowincję Hunan ani też o zajęciu miasta Hengczou, o czem donosiły źródła japońskie. Upoważnione koła chińskie sądzą, że wojska prowincji Kwangsi pragną przemaszerować przez prowincję Hunan, aby walczyć przeciwko Japończykom, którym rząd centralny w Nankinie nie chce wypowiadać wojny. Te same koła podkreślają, że gdyby Nankin zgodził się na przemasz wojsk prowincji Kwangsi, to naraziłby się na represje ze strony Japończyków.

TOKJO, 7.6. Agencja Domei donosi: Dużą sensację wywołała korespondencja z Szanghaju w gazecie „Hoczi-Szimbum” o ostatnim zatargu pomiędzy Nankinem a Kantonem, który daży do podjęcia oporu Chin przeciwko Japonji. Korespondent gazety twierdzi, że za kulisami akcji kantońskiej działają wpływy brytyjskie. Kierownik polityki zagranicznej w Kantonie Lowenkan jest znany ze swoich pro-brytyjskich sympatyj. „Hoczi-Szimbum” twierdzi, że dyplomacja brytyjska bardzo zdecydowanie działając pomiędzy Kantonem a Nankinem, usiłuje zbliżyć do siebie te dwa ośrodki polityczne Chin dla zwałczania wpływów japońskich.

### Próby załagodzenia strajku we Francji

PARYŻ, 7.6. Po wczorajszym posiedzeniu Izby, minister spraw wewn. Salengro oświadczył przedstawicielom prasy, że w sytuacji strajkowej nastąpiło pewne odprężenie, pomimo rozszerzania się strajku w departamentach północnych. Wczoraj min. Salengro odbył dwie konferencje z prezesem generalnej konfederacji pracy Jouhaux. Groźba strajku mleczarzy została zażegnana. W halach paryskich osiągnięto porozumienie. W przemyśle metalurgicznym bliskie jest porozumienie w zakładach Renault. Na dziś zrana premier Blum zwołał konferencję przedstawicieli przemysłowców francuskich oraz generalnej Konfederacji Pracy. Premier oznajmił przedstawicielom obu organizacji, aby niezwłocznie nawiązali kontakt, celem likwidacji zatargu w przemyśle. Min. Salengro odbył

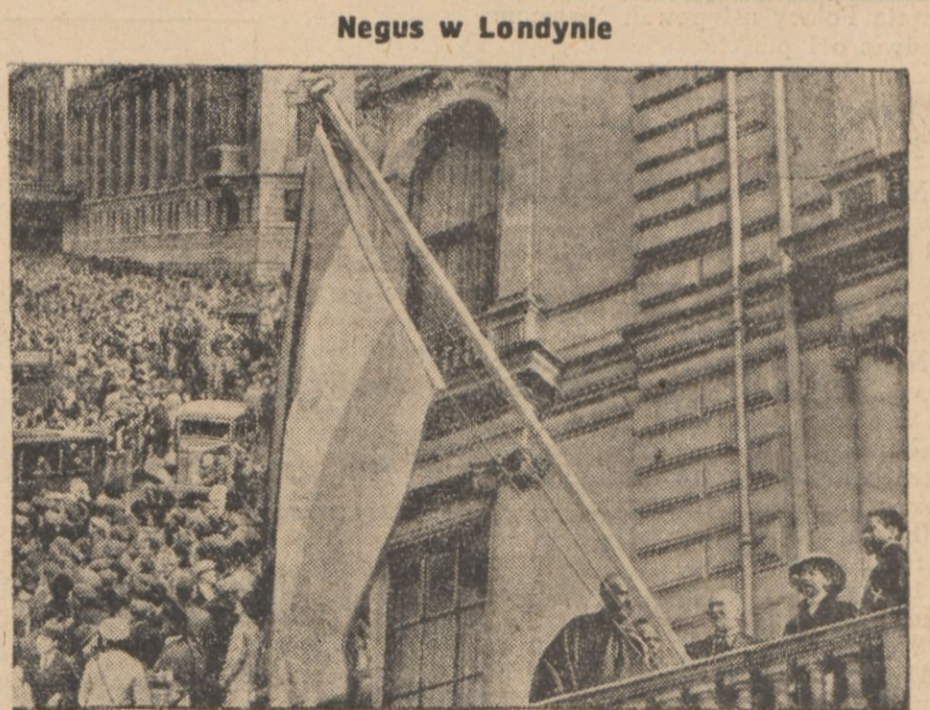
dziś zrana konferencję z Blumem, poczem obaj nawiązali kontakt z organizacjami przemysłowców i robotników, którzy zebrali się w południe w przyjeździe rady ministrów. W związku z temi obradami wszelkie lokalne rokowania wstrzymano aż do czasu zawarcia powszechnego porozumienia.

PARYŻ, 7.6. O ile w dniu dzisiejszym nie zanotowano rozszerzania się strajku w całym Paryżu, o tyle na jutro ogłoszony został strajk robotników przemysłu budowlanego. Ogólnie jednak, pomimo to przeważało w Paryżu wrażenie odprężenia.

Natomiast w okręgach przemysłowo-węglowych na północy Francji strajk objął w chwili obecnej około 300 tysięcy robotników. Jutro zaś ruch ten przybrać ma charakter strajku generalnego.



Entuzjastyczne powitanie marsz. Badoglio przez ludność Rzymu.



Negus w Londynie

Dom negusa w Londynie jest od paru dni obleżony przez tłumy publiczności. Na fotografii córka cesarza ks. Tsahar pozdrawia tłum z balkonu. Mimo nalegań tłumu, negus nie ukazał się jednak na balkonie

# Jerozolima pod groźbą zburzenia miasta po raz 37-my

Londyński „The Universe“ zamieszcza niedawno ciekawą odezwę mieszkańców Jerozolimy, zasługującą na dalsze rozpowszechnienie w prasie. Okazuje się mianowicie, że święte miasto Jerozolima, które przez ciąg wieków przechodziło niejednokrotnie ciężkie koleje i było wiele razy burzone, obecnie jest ponownie zagrożone, tym razem jednak przez „wrogów wewnętrznych“ mianowicie spekulantów skupujących place i stare budynki.

Już całe dzielnice starej Jerozolimy znajdują się w rękach tych spekulantów budowlanych, którzy burzą stare budowle, a na ich miejsce stawiają w najrozmaitszych stylach a najczęściej bez żadnego stylu konstruowane gmachy, jak domy handlowe, hotele, przypominające niejednokrotnie koszarę obliczone w tandetnej pośpiesznej budowie wyłącznie na zarobek.

Widząc tego rodzaju barbarzyństwa, grożące zniszczeniem droższych zabytków świętego miasta, grono wybitnych mieszkańców Jero-

zolimy zwraca się z odezwą do komisarza brytyjskiego, prosząc go o podjęcie opieki nad temi zabytkami przeszłości. W odezwie m. in. powiedziano: „Historja wykazuje, że Jerozolima była 36 razy burzona; zachodzi obawa, że to zburzenie może się powtórzyć po raz 37-my. Dawniej hordy obcych najeźdźców niszczyły mury świętego miasta, obecnie czynią to jego mieszkańcy; ogarnięci gorączką spekulacji, niszczą piękno starych bezcennych pod względem architektury zabytków i na ich miejsce stawiają w bezładnym konglomeracie grupy budynków pozbawionych wszelkiego stylu. Stąd zachodzi obawa, że Jerozolima, jeżeli taki system potrwa dłużej, zamieni się w lawinę kamieni poukładanych na modłę nowoczesną, a ze starego okrytego chwałą tradycji miasta nic nie zostanie... Jerozolima, święte miasto jeszcze raz stoi wobec grozy zniszczenia!“

Tak mówi odezwa, ale należy dodać, że tym razem niebezpieczeństwo pochodzi nie od obcych, lecz od samych żydów, bo oni głównie

stanowią tę grupę barbarzyńskich spekulantów, którzy ponad uczucia religijne i poczucie piękna stawiają przede wszystkim pieniądze.

# Jan Kapłan a cesarstwo abisyńskie

Londyński tygodnik „The Universe“, nawiązując do założonego przez Mussoliniego cesarstwa włoskiego i nadania królowi Italji tytułu „Cesarza Etiopji“ — przypomina w zajmującym artykule „Mussolini nad Prester John“ (Mussolini a Jan Kapłan) napół legendarną postać, która jakoby była związana z monarchją etiopską. Chodzi tu mianowicie o Jana Kapłana (Joannes Presbyter), o którym przybyły w r. 1145 ze Wschodu do Europy katolicki biskup z Gabalu opowiadał niezwykłą historję, podawaną później przez szereg dziępisarzy a m. in. przez Gustawa Opperta w jego dziele: „Der Presby-

**Zgon prof. Sokołowskiego**  
W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w mieszkaniu własnym, przy ul. Wielkiej 24, nagle zasnął prof. Sokołowski. Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz zdołał już tylko stwierdzić zgon. (h)

## Nowości wydawnicze

Nowy zeszyt „Prasy“  
Wyszedł z druku majowy zeszyt „Prasy“, miesięcznika, poświęconego sprawom prasowym i wydawniczym, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Nowy zeszyt „Prasy“ zawiera szereg ciekawych artykułów, z których dwa omawiają tematy szczególnie aktualne. W jednym z tych artykułów, zatytułowanym „Ogłoszenia w prasie prowincjonalnej i periodycznej“ p. F. Głowiński omawia obszernie kwestję wartości ogłoszeniowej periodyków i pism prowincjonalnych. Po przeprowadzeniu szczegółowej analizy zagadnienia, opartej zarówno na przesłankach teoretycznych jak i na przykładach z praktyki, autor wykazuje, że obie te kategorie pism nadają się do pomieszczenia w nich ogłoszeń i powinny być uwzględniane w każdej racjonalnie pomyślanej kampanji reklamowej. Artykuł ten daje szereg uwag i informacji, cennych dla kierowników przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Wydawców i dziennikarzy zainteresuje niewątpliwie artykuł p. t. „Braki agencji informacyjnych w Polsce“, w którym autor, jeden z dziennikarzy warszawskich, dzieli się z czytelnikami swymi spostrzeżeniami i uwagami, dotyczącymi funkcjonowania naszych agencji informacyjnych oraz sposobu użytkowania wiadomości agencyjnych przez prasę.

Szereg artykułów sprawozdawczych, poświęconych życiu prasy zagranicą oraz specjalny dział „Sprawy kółportażowe“ uzupełniają część artykułową zeszytu.

Bieżące życie prasy polskiej oraz sprawy gospodarcze, interesujące prasę, omawia kronika krajowa w działach: Państwo a prasa, Statystyka, Papier, Z życia prasy, Wśród wydawców, Różne. Uzupełniają zeszyt stałe działy informacyjne: Prawo a prasa i Prasa na szerokim świecie.

Prasę w cenie 1 zł. nabywać można w większych księgarniach i kioskach „Ruchu“ oraz w Administracji „Prasy“, Warszawa, Zgoda 8, m. 4. Prenumerata roczna „Prasy“ (z przesyłką pocztową) wynosi w kraju zł. 10.—, zagranicą zł. 12.— Prenumeratę wpłacać można na pocztce na konto rozrachunkowe Nr. 751, Warszawa 1.

Redakcja „Prasto za Mostu“, która już raz zorganizowała cieszącą się niezwykłym powodzeniem subskrypcję drzeworytów, wybitnych grafików polskich, wystąpiła obecnie z niemniej interesującą inicjatywą. Oto w numerze 23-im tego pisma, który świeżo ukazał się z druku, znajdziemy projekty nowoczesnych meublowań mieszkań 1-o, 2-u i 3-y pokojowych, wykonane przez architektów: Krystynę Dydynską, Stanisława Janakowskiego, Jana Polińskiego i Przemysława Siwikla. Każdy z czytelników „Prasto za Mostu“ może na podstawie zamieszczonych w „Prasto za Mostu“ reprodukcji projektów, zamówić dokładne rysunki robocze poszczególnych sprzętów i całych kompletów, według których to rysunków, każdy stolarz może meble wykonać. Możliwe jest również zamówienie mebli gotowych u projektujących je architektów. Trzy strony pisma zajęte są reprodukcjami tej pożytecznej imprezy, która przyczynić się może do podniesienia estetyki wnętrza. Równocześnie redakcja zapowiada zorganizowanie w lokalu redakcji od niedzieli 7 b. m. wystawy wszystkich projektów.

W numerze znajdujemy nadto artykuł Stanisława Piaseckiego na marginesie zjazdu „pracowników kultury“ we Lwowie p. t. „Front socjetycki i front polski“, 2 piękne wiersze Wojciecha Bałki: „Odpowiedź“ i „Z góry starości“, artykuł L. Konińskiego „Z idei i mitów ludowej kultury“, artykuł Jerzego Andrzejewskiego o powieściach Szelburg-Zaremby i Herminji Naglerowej. Bogaty dział recenzyj i aktualij. W listach do redakcji Aldam Doboszyński i Z. L. Humnicka podają rewelacyjne oświetlenie polemiki toczącej się na łamach pisma o Mauriaciu i Martinie. Cena numeru 50 gr.

Arkady. Rok drugi, Nr. 6. Czerwiec. Cena 3 zł.

Treść: Drzeworyt włoski „Chiaroscuro“, Warszawa przyszłości, Malowidła Tryptyku w Weniawie, Meble kolbuszowskie, Wieś na przełomie, Oddrzwia w architekturze, Z cyklu „Wnętrza“, O stoliku Biedermayer, Krzemieniec Wołyński, Pod Arkadami, Bibliografia.

# Sport

## NIEMCY ZDOBYWAJĄ PUHAR NARODÓW.

W niedzielę rozegrany został w Łazienkach, w ramach międzynarodowych zawodów hippicznych, najważniejszy konkurs o nagrodę Polski (Puchar Narodów) imienia Pana Prezydenta R. P.

W konkursie startowało 5 ekip: Niemcy, Francja, Łotwa, Rumunia i Polska.

Pierwsze miejsce zajęła ekipa niemiecka, która miała ogółem 16 pkt. karnych; 2) Rumunia — 18 1/4 pkt.; 3) Polska — 20 pkt.; 4) Francja — 24 pkt.; 5) Łotwa — 48 pkt.

Nagrodę Pana Prezydenta R. P. dla najlepszego jeźdźcy zdobył por. Rang (Rumunia). Przebył on oba narowoty bez błędów.

## PIERWSZY MECZ WATERPOLO O MISTRZOSTWO POLSKI

W Andrychowie odbył się pierwszy mecz waterpolo o mistrzostwo Polski. Mistrz Polski E.K.S. pokonał bielski Halkoah 7:1 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Karliczek, Rother i Jankowski, a dla pokonanych Wiener.

## NIEZNACZNE ZWYCIĘSTWO PRUS WSCHODNICH NAD POLSKĄ POŁN.-WSCHODNIA

W Białymstoku odbył się w niedzielę wobec 2000 widzów międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Prus Wschodnich i Polski Północno-Wschodniej. Zwyciężyli nieznacznie lekkoatleci niemieccy w stosunku 68:65.

W pierwszych 8 konkurencjach Polacy mieli przewagę. Dopiero zwycięstwo w sztafecie 4x100 m. wysunęło Niemców przed Polakami. O zwycięstwie Niemców zdecydowała sztafeta olimpijska. Przed tą sztafetą Polacy ustępowali Niemcom zaledwie o 1 punkt.

Zawody otrzymały oprawę spotkań międzypaństwowych. Po powitaniach i przemówieniach rozpoczęły się zawody.

Na 110 m. przez płotki zwyciężył łatwo Wiczorek (Polska) w czasie 16,1 przed Owensem (Pol.) 16,8; trzecim był Niemiec Bruenner.

Oszczep wygrał Volkman (N) 57,70 przed Wojtkiewiczem (P) 55,62.

Na 400 m. wygrał Alper w czasie 52 sek. Lietdke (P) zajął 2-gie miejsce w czasie 53,6.

W skoku wzwyż triumfował Niemiec Rosenthal, osiągając 180, 2-gie i 3-cie miejsca podzielili Luckhaus i Gierutto (P) po 165.

100 m. wygrał Sasfona (P) w czasie 11,5 przed Niemcami Wolfem 11,6 i Muehlenstedtem 11,8.

W kuli pierwszym był Gierutto 14,47 przed Niemcem Huethe 14,09 i Buesse 12,52.

800 m. przyniósł zwycięstwo Draengerowi (N) w czasie 2:01,6 przed Zylewiczem (P) 2:01,6.

W skoku wdal niespodziewanie wygrał Niemiec Neuman 688 przed Wiczorkiem, który miał 683.

## Na 5000 m. pierwsze dwa miejsca przypadły Niemcom: 1) Faechner 15:58,2; 2) Birenstein 15,59,4.

Sztafetę 4x100 m. wygrali Niemcy zdecydowanie 44,7, obejmując dzięki temu prowadzenie w punktacji. Polska sztafeta, w której zwracała uwagę fatalna zmiana pałeczek, uzyskała czas 45,2 sek.

W dysku Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca. Pierwszym był Kozłowski 42,60, a drugim Gienutto 41,61. Buesse (N.) uzyskał 37,78 m.

W trójskoku zwyciężył Luckhaus (P) 14,65 przed Neumanem (N) 13,30.

W sztafecie olimpijskiej, która miała decydujące znaczenie dla obu drużyn, zwyciężyli Niemcy 3:34,8 przed Polską 3:35,1.

## JĘDRZEJOWSKA WYJECHAŁA DO LWOWA.

Po tygodniowym odpoczynku u rodziny, wyjechała do Lwowa Jadwiga Jędrzejowska na mistrzostwa tenisowe Polski, które się rozpoczynają w poniedziałek.

## MISTRZOSTWA KOLARSKIE WILNA.

W biegu kolarskim o mistrzostwo województwa wileńskiego zwycięstwo odniósł Skuratowicz (K.P.W.—Ognisko).

## INWESTYCJE SPORTOWE W WILNIE.

Na stadionie Okr. Ośr. Wych. Fiz. w Wilnie rozpoczęto już od kilku tygodni prace nad uregulowaniem stadionu i przystosowaniem go do potrzeb sportowców. W tym celu po-

szerza się boisko treningowe, na którym zasiana zostanie trawa. Jednocześnie rozkopuje się wał, otaczający boisko główne, na którym wybudowane zostaną trybuny. Projektuje się także wybudowanie małej trybunki (60 m. długości) z dachem.

Cały niemal stadion został już oparkaniony. Robotami kieruje komendant Okr. Wych. Fiz., kpt. Pawłowicz.

## OBÓZ ŻEGLARSKI DLA NAUCZYCIELI I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej nad jeziorem Narocz zorganizowany zostanie obóz żeglarski dla nauczycieli i młodzieży szkolnej.

Obóz będzie podzielony na dwie tury: od 1 lipca do 28 lipca i od 1 sierpnia do 18 sierpnia. Uczestnicy obozu będą korzystali z żaglówek i kajaków.

## POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

## Ryby pod piaszczystą powłoką Sahary

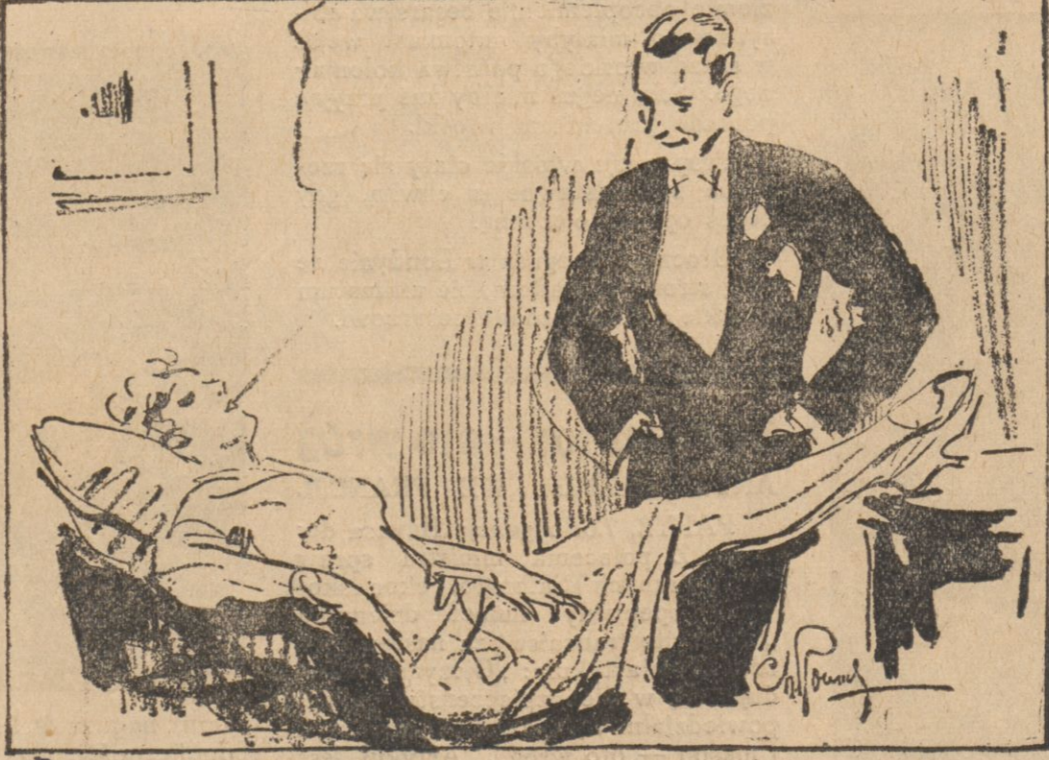
Podczas wiercenia studni artezyjskiej tuż w pobliżu Laser, warownego punktu na Saharze, w olbrzymim słupie wody, wytryskującej z głębokości 100 mtr., znalezione drobne, żywe rybki, ciemno-zielone kraby i ślimaki. Geologowie obecni przy wierceniu studni, przypuszczają, że wyrzucone żyjątki wodne są dowodem istnienia na Saharze, ukrytych głęboko pod ziemią, jezior, które prawdopodobnie w sposób bli-

żej niezbadany zasilają również znajdujące się tu i ówdzie na Saharze źródła i strumyki.

W związku z tem sensacyjnym odkryciem, zrodziło się przypuszczenie, że znalezione w ub. roku zniekształcony okaz krokodyla w jednym z nielicznych jezior w oazie saharskiej, był okazem podziemnej fauny wodnej, który w niewyjaśniony sposób wyostał się na powierzchnię.

## GDY KOBIECY ZOSTAJĄ MINISTRAMI.

W nowym rządzie francuskim wiceministrem rolnictwa została socjalistka madame de Corre. W pismach francuskich ukazała się z tej okazji poniższa karykatura:



Mąż: „Marzysz, kochanie?“  
Żona - minister: „O nie, przemyślam właśnie odpowiedź moją na interpelację w sprawie piękności kobiet...“

## NOWE WYDANIE

P. Premier Składkowski, zapowiadając utworzenie „zrzeszenia” politycznego, które ma stać się organizacją zwolenników rządu, powiedział: „Musimy stworzyć zrzeszenie ludzi karnych, mocnych, podporządkowanych jednolitym dyspozycjom. I musimy to uczynić nie tylko ci, którzy w roku 1914 czy 18 dali dowody karności i patriotyzmu — nieważnym jest obecnie, co kto robił w 1914 r. Dział ważne jest, jak kto myśli i jak kto chce budować Polskę w r. 1936”.

Jeżeli twórcy nowego „zrzeszenia” nie pytają o przeszłość przyszłych jego członków, o to, co kto robił w czasie wojny lub przed wojną, to nie wnoszą bynajmniej nowego pierwiastka w życie organizacyjne obozu rządowego. Na tej samej zasadzie opierała się organizacja Bloku Bezpartyjnego, który powstał w r. 1928, a skończył swe życie w r. 1935.

P. Premier Składkowski powiedział, że: „skrajna prawica lokowała kiedyś swoje narodowe ideały w cieniu kolosa carskiej Rosji”, a mówiąc to, miał na myśli obóz narodowy, jak to wynika z dalszych słów jego przemówienia. Zarzut ten, który nie raz się powtarza, jest niezgodny z rzeczywistością. Nie wymaga zresztą sprostowań, bo rola obozu narodowego jest dobrze znana. Ale była naprawdę „skrajna prawica”, która lokowała swoje ideały nie tylko w cieniu kolosa carskiej Rosji, lecz i dwóch innych kolosów, które rządziły Polską. Otóż tych wszystkich ugodowców z wszystkich trzech zaborów wy dobył na powierzchnię życia politycznego dopiero Blok Bezpartyjny. Wchłonął ich z wielką łatwością; gdy się ten Blok tworzył, nie pytano, co kto robił przed rokiem 1914, po r. 1914, a nawet i przed rokiem 1926.

Przecież ci sami, którzy uczestniczyli w skrajnie ugodowych manifestacjach na rzecz „kolosa carskiej Rosji”, znaleźli swoje miejsce w rządach pomajowych. Nie przypominamy tego dla celów rekryminacji historycznych, lecz w imię historycznej prawdy, której nie da się ukryć. A zarazem podkreślamy ten fakt, że gdy tworzył się Blok Bezpartyjny, dla wszystkich było tam miejsce bez względu na przeszłość. A na tej samej zasadzie ma być oparte nowe „zrzeszenie”.

Ma to być „zrzeszenie ludzi karnych, mocnych, podporządkowanych jednolitym dyspozycjom”. I niewątpliwie ludzie, którzy z niejednego pieca chleb jedli, doskonale nadają się do tego, by być podporządkowanymi „jednolitym dyspozycjom”. Wielu z nich przeszło już kurs wyższej gimnastyki politycznej w różnych stronnictwach, przez które przeszli, a przede wszystkim w B. B. Podporządkowanie się nie przyjdzie im trudno. Być może, że dyscyplina będzie surowsza w tym nowym zrzeszeniu, że położą się wielki nacisk na zasadę karności; ale to dopiero okaże praktyka.

Niewątpliwie jednak o karność będzie łatwo. Nie będzie się wymagało od nikogo, by miał własne zdanie; wszystko określa „jednolite dyspozycje”. Nowe zrzeszenie nie będzie też trapiło się spowodu programu gospodarczego, czy też innego programu. Jak wiadomo, powiedział p. premier, planu walki gospodarczej nie można ogłaszać, bo ten plan może ulec zmianie za parę miesięcy, a wtedy mogłoby zjawić się zwątpienie. Kto pójdzie do tego zrzeszenia, będzie wiedział, że ani tam nie przeprowadzi swoich planów, swoich myśli, ani nawet nie potrzebuje wiedzieć o tem, gdzie się go poprowadzi.

Krótko mówiąc, będzie to nowe wydanie B. B., może tylko z zastrzeżoną dyscypliną. Inaczej być nie mogło. Istnieje żelazna logika rozwoju régime'u, silniejsza od różnych nadziei i zapowiedzi. Jeżeli ktoś na coś innego lub na kogoś liczył, to był bardzo naiwny.

## Akcja strajkowa we Francji W Paryżu wzrosły ceny produktów spożywczych

PARYŻ — (PAT) — Cały kraj, a przede wszystkim stolica Francji żyją pod wrażeniem akcji strajkowej. Akcja ta odbija się w sposób niezwykle silny na życiu Paryża.

Mimo, iż autobusy i kolej podziemna, gaz, elektryczność, woda i inne zakłady użyteczności publicznej pracują normalnie, to jednak utrzymujący się nadal zatarg w przemyśle benzynewym wpływa na zmniejszenie się ruchu samochodowego. Ceny benzyny poszły w górę.

Mimo, iż zaopatrywanie stolicy w środki żywnościowe nie doznaje przeszkód, to jednak strajk niektórych kategorii robotników przemysłu żywnościowego, jak np. rzeźnicy, świnie, i dalej części robotników transportowych odbija się bezsprzecznie na zaopatrzeniu Paryża w żywność. Ceny produktów żywnościowych w halach centralnych, będących spichrzem Paryża, skoczyły w górę o przeciętnie 30 procent. Daje się odczuć brak wielu jarzyn, a przede wszystkim kartofli, których ceny podniosły się z 1,60 fr. na 3,60 do 4. Strajkują również wielkie magazyny spożywcze, mające swe filie we wszystkich częściach miasta: Potin i Coute. Zaniepokojenie wywołuje również sprawa zaopatrzenia stolicy w mleko, ze względu na strajk szefów spółek mleczarskich.

Akcja strajkowa odbija się oczywiście na ogólnym wyglądzie miasta. Unieruchomienie wielkich magazynów, brak normalnych wydawnictw codziennych, starania publiczności o zdobycie nielicznych dzienników, ukazujących się w godzinach najzupełniej dowolnych, zmniejszony ruch kołowy — wszystko to nadaje ulicom Paryża specyficzny charakter. Publiczność w dalszym ciągu ujawnia nastroje nerwowe. Strajk jest przedmiotem ożywionych rozmów w autobusach i kawiarniach. Różne pogłoski, bardzo często pozbawione wszelkiego uzasadnienia, wpływają na utrzymanie niepokoju.

Na prowincji sytuacja jest najpoważniejsza w ośrodkach północnych: Lille, Lens i Roubaux. Dziejście „L'Humanite” podaje ilość strajkujących w Lille na 100 tysięcy, w Roubaux 40 tysięcy. Z przemysłu metalurgicznego strajk przerzuca się na kopalnie. Stopniowo zostają unieruchomione kopalnie północne. Na południu strajk najbardziej daje się we znaki w Marsylii i okolicy. Strajki dotarły

**PRZYHEMOROIDACH**  
(KRZAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BOLE, GUZY)  
CZOPKI I MAŚC  
**VARICOL**  
GASECKIEGO  
DO NAJLEPSZYCH W KAZDZIEJ APTECE

## W czasie wojny

O wycieczce gen. Składkowskiego przeciw Str. Nar. pisze „Robotnik”: „Ta słuszna, w pewnym stopniu, ocena p. prezesa Rady Ministrów [słuszna — w pewnym stopniu, ponieważ dzieje myśli politycznej obozu „narodowego” w Polsce są — rzecz prosta — bardziej skomplikowane, niż toby wynikało z „żołnierskiego” ujęcia p. Sławoja-Składkowskiego] powinna być rozciągnięta tembardziej na obóz konserwatywny. W tem środowisku „cień kolosa carskiej Rosji” — plus „cienie” pałaców cesarskich w Wiedniu i w Berlinie sięgał i szerzył i głębiej. Należy więc przypuścić, że p. prezes Rady Ministrów nie zwracał się — logicznie — i w tę stronę”.

Ależ wręcz przeciwnie; p. premier powinien się tam zwracać, a jeśli wyrażnie konserwatywów nie wymieni, to tylko dlatego, że jest ich poparcia pewien. Odradzamy p. Niedziałkowskiemu tłumaczenia „skomplikowanej” myśli politycznej obozu narodowego w czasie wojny. Myśl ta posiada jeszcze i autorytatywne sformułowania w dziełach, które można nabyć w księgarniach. Obóz narodowy posiada dumną świadomość, że jego polityka w tym okresie była jedyną polityką, która prowadziła do odbudowania państwa. Prawda ta jest tak dzisiaj zakorzeniona w narodzie, że wszystkie wysiłki sanacyjnych polityków i publicystów nie potrafiły i napewno także nie potrafią ani jej zachwiać, ani zniekształcić. Ta polityka, to tytuł do chwały. Obrony nie potrzebuje.

Sprawa ta interesuje oczywiście opinię publiczną, lecz jest właściwie wewnętrzną sprawą obozu rządowego. Nastąpiło owe „przeszerogowanie” jego członków. Zajmie się tem administracja polityczna. Można tylko zrobić jedną uwagę: dlaczego

nawet do Nizy, gdzie porzucili pracę robotnicy portowi.

Ogólnie można stwierdzić, że poza zakładami użyteczności publicznej i kolejami, większość gałęzi przemysłu prywatnego zarówno w stolicy, jak i na prowincji jest unieruchomiona.



Kto mówi o ładnych, białych zębach, ma na myśli

# Chlorodont

pastę przeciw brzydkiemu zabarwieniu zębów.

Prawdziwość pasty gwarantuje czerwona głowa lwa na opakowaniu  
Wylączna sprzedaż: Miraculum, Kraków.

## Deklaracja rządu Bluma na pierwszym posiedzeniu izby deputowanych

PARYŻ, (PAT). Izba deputowanych w oczekiwaniu deklaracji rządowej była wypełniona do ostatniego miejsca. Wydano znacznie więcej kart wejścia, niż na to pozwalały trybuny i galerie. Od godz. 14-ej min. 30 wszystkie miejsca były już zajęte. Kuluary izby deputowanych i westibul wykazuje wielkie ożywienie. Ambasadorowie i posłowie państw obcych zajęli galerie, przeznaczoną dla dyplomatów. Miejsca deputowanych powoli zaczynają się wypełniać. Sala obrad tonie w słońcu.

O godz. 15-ej zjawił się Herriot, oklaskiwany przez deputowanych lewicy. Minister spraw zagranicznych Delbos zasiada w pierwszym rzędzie ław rządowych. Za nim zjawiają się Paul Bastid, Vienot, Ricart, Dezaunaud, Blancho. Wkrótce potem wchodzi premier, a za nim pozostali ministrowie. Lewica przez czas dłuższy oklaskuje premiera i członków rządu. Pani Joliot-Curie, pani Brunshwig i pani Susanne Lacore siadają na drugiej ławie rządowej.

### DEKLARACJA BLUMA

O godz. 15 m. 10 posiedzenie zostaje otwarte wobec 500 deputowanych, zajmujących ławy poselskie. Przewodniczący izby deputowanych Herriot udziela głosu premierowi Blumowi, który odczytuje deklarację rządową.

Deklaracja podkreśla, iż naród francuski ujawnił swą niezłomną decyzję zachowania wolności demokratycznych, wyrażając jednocześnie wolę pokoju, która go ożywia. Zadanie rządu jest określone od pierwszej chwili jego istnienia. Większość jego — jest większością frontu ludowego, a program jego jest programem większości. Jedynym zadaniem, jakie stanie przed rządem, będzie wcielenie tego programu w życie.

### PROJEKTY USTAW

Deklaracja zapowiada złożenie w izbie deputowanych w najbliższej przyszłości projektów następujących ustaw: ustawa o amnestji, o 40-godzinnym tygodniu pracy, projekt ustawy o umowach zbiorowych, o płatnych urlopach, plan wielkich robót publicznych, projekt ustawy o nacjonalizacji produkcji broni, stworzenie urzędu zbożowego, którego działalność będzie wzorem dla rewaloryzacji innych produktów rolniczych, jak wino, mięso i mleko, ustawa o przedłużeniu czasu nauczania reformy statutu banku Francji, zapewnijająca w jego kierownictwie przewagę interesom narodowym i t. d.

Po przyjęciu tych zarządzeń będzie zgłoszona druga seria projektów, mających na celu stworzenie narodowego funduszu bezrobocia, projekt ustawy o ubezpieczeniach, zabezpieczających rzeciwko nędzy starych pracowników miast i wsi. Wreszcie wydane będą zarządzenia w celu ożwiania gospodarczego przez odprężenie pod względem fiskalnym i bezwzględne karanie nadużyć.

### OBRONA REPUBLIKI

Rząd będzie stosował z całym spokojem i stanowczością ustawy, mające na celu obronę republiki. Jeżeli instytucje demokratyczne będą zaatakowane — oświadczył Blum — zapewnimy ich poszanowanie i nienaruszalność.

Rząd w najbliższej przyszłości ustali pierwszy bilans sytuacji gospodarczej i finansowej. Kraj, taki jak Francja, dojrzały dzięki tak dawnemu korzystaniu ze swobód politycznych, może usłyszeć prawdę. Szczerze rządu podtrzymuje zaufanie narodu do siebie samego.

### SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

W tym duchu i z tą samą stanowczością przystąpimy do spraw mię-

dzynarodowych. Wola kraju jest oczywista. Pragnie on jednomyślnie pokój. Pragnie on, by ten pokój był niepodzielny z wszystkimi narodami świata i dla wszystkich. Utożsamia on pokój z poszanowaniem prawa międzynarodowego i umów międzynarodowych, z wiernością wobec powziętych zobowiązań, wobec danej słowa. Pragnie on gorąco organizacji bezpieczeństwa zbiorowego, które pozwoliłoby wstrzymać szalony wyścig zbrojeń. Pragnie on porozumienia międzynarodowego, redukcji stopniowej zbrojeń i kontroli efektywnych zbrojeń narodowych.

Rząd będzie kierował się jednomyślną wolą, która nie jest ani oznaką zaniechania ani oznaką słabości Wola pokoju takiego narodu, jak Francja może być głoszona otwarcie i z dumą. Jest on pewien siebie. Ta wola pokoju opiera się na moralności i honorze, na wierności wobec doświadczeń przyjaźni i na głębokiej szczeroci wzwania, z którym się zwraca do wszystkich narodów.

By wykonać ten program wewnętrzny, nie domagamy się więcej władzy — powiedział Blum — niż pozwalają na to zasady demokratyzacji. Ale władzę tę musimy posiadać w pełni.

Naród zrozumie, iż zadanie, jakie powierzył nowej izbie, a której większość skolei nam je powierzyła, nie może być wypełnione, jeżeli rząd nie zachowa wolności działania, podobnie jak i odpowiedzialności. Utrzymanie zgody i bezpieczeństwa publicznego musi stworzyć dla jego pracy warunki koniecznej skuteczności. Partje polityczne i organizacje związkowe winny współpracować z temi wysiłkami.

### OPARCIE W WIĘKSZOŚCI

Ścisłe związani z większością — zakończył deklarację rządową premier Blum — jesteśmy przekonani, iż nasza działalność powinna i może odpowiadać wszystkim aspiracjom, może być korzystna dla wszystkich słusznych interesów. Wierność wobec naszych zobowiązań — oto nasza zasada. Dobro publiczne — takim będzie nasz cel.

Pierwsze zdania deklaracji rządowej były powitane długotrwałymi oklaskami na ławach większości. Deputowani prawicy słuchają słów premiera uprzejmie zachowując jednakże stanowisko, pełne rezerwy.

### PROTESTY PRAWICY

Na ławach lewicy szczególnie oklaskiwane były ustępy deklaracji rządowej, dotyczące nacjonalizacji produkcji broni i przedłużenia czasu nauczania szkolnego. Te entuzjastyczne manifestacje wywołały pewną reakcję na prawicy, gdzie słychać było głosy „Inflacja”. Na lewicy wniesiono kilka okrzyków przeciwko handlarzom armat.

Kiedy spokój powrócił, premier Blum kontynuował czytanie deklaracji, której różne ustępy były jeszcze wielokrotnie oklaskiwane. Na prawicy dały się słyszeć głosy protestu, kiedy Blum podkreślił wolę rządu zapewnienia ducha republikańskiego w administracji.

Słowa Bluma, dotyczące polityki zagranicznej, były żywo oklaskiwane na ławach lewicy i centrum. Kiedy premier Blum zakończył deklarację rządową i opuścił trybunę, posłowie lewicy zgłoszili mu, stojąc, długotrwałą owację.

### DYSKUSJA

PARYŻ — (PAT) — Po odczytaniu deklaracji rządowej przez premiera Bluma, przewodniczący izby Herriot podał do wiadomości zgłoszone interpelacje.

Zabiera głos przedstawiciel lewicy Fernand Laurent, który domaga się pewnych wyjaśnień w związku z deklaracją rządową.

Mówca oświadcza dalej, iż — zdaniem jego — sankcje przeciwko Włochom są obecnie pozbawione wszelkiego sensu. Oświadczenie to wywołuje oklaski na prawicy i centrum.

Nie pragniemy być — oświadcza mówca — sankcjonistami na rozkaz burżuazji angielskiej, a antysankcjonistami w stosunku do Niemiec.

Następnie przemawia dep. Paul Reynaud, znany jako zwolennik dewaluacji. Mówca krytykuje politykę poprzednich rządów, wyrażając ubolewanie, iż deklaracja rządowa nie zapowiada zmiany tej polityki.

Podwyższenie płac — mówi Paul Reynaud — byłoby zatrudnym podarkiem dla klasy robotniczej w kraju o zbyt wysokiej walucie.

Skoiei po Reynaud zabrał głos Lacour-Grandmaison z prawicy, oświadcza, że komuniści wyciągają dziś rękę do katolików, mówca uważa tę postawę komunistów za podejrzaną.

### PRZECIW COT'OWI

Xavier Vallat wita obecność w rządzie kobiet i widzi w tem zapowiedź spełnienia obietnicy, że kobiety otrzymają prawa wyborcze. Oświadczenie to wywołuje oklaski na wszystkich ławach.

Natomiast obecność dep. Cot'a na ławach rządowych uważam za niedopuszczalną, gdyż dnia 7 lutego 1934 r. było mu za mało krwi przelanej na Placu Zgody i domagał się interwencji wojska przeciw ludowi. (Oklaski na prawicy. Protesty na lewicy).

### DEMONSTRACJE KOMUNY

Nagle z ław komunistów rozlegają się krzyki: „Ciappe”. Deputowany Korsyki podnosi się z ławy i krzyczy coś pod adresem komunistów. Słów jego nie słychać, komuniści walą w pulpity i krzyczą: do więzienia, do więzienia. Ciappe wstaje z miejsca i usiłuje zabrać głos. Hałas wzrasta się. Nie mogąc uspokoić izby, Herriot zawieszona obrady.

Prezes prawicowej konfederacji republikańskiej Louis Marin wysunął sprawę zniesienia sankcji, wskazując na niebezpieczeństwa sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza na możliwość zbliżenia włosko-niemieckiego i wynikającą stamtąd groźbę wojny.

Uderzył on również na alarm z powodu tego, że strajk zatrzymał fabryki, pracujące na rzecz obrony kraju w tym czasie, gdy zapasy materiałów wojennych w Niemczech rosą bez przerwy. Marin ostrzeżenie swoje co do ew. zbliżenia włosko-niemieckiego wygłosił zwrócony w sposób wyraźny w stronę komunistów, którzy widocznie skrupowani, milczeli, nie przerywając mu ani słowem.

### ODPOWIEDŹ BLUMA

W odpowiedzi, omawiając zagadnienie obecnych zatargów strajkowych, Blum oświadczył, że przedłoży ciałom parlamentarnym projekt ustawy o ustanowieniu stałej reprezentacji przedstawicieli przemysłowców i robotników.

Duże wrażenie wywołało oświadczenie Bluma, że jakkolwiek okupacja fabryk nie jest ściśle legalna, to jednak niema o zamiaru ewakuowania fabryk przy pomocy siły, zwłaszcza, że, podkreślił premier, tego jeszcze od nikogo nikt nie żądał.

### 384 PRZECIW 210

Przewodniczący Herriot odczytał formułę przejścia do porządku dziennego, złożoną przez Front Ludowy. Brzmi ona: „Izba jest przekonana, że rząd urzeczywistni jak najszybciej w porządku i w drodze praw republikańskich reformy, zawarte w programie Frontu Ludowego a wyliczone w deklaracji rządowej, popiera w szczególności oświadczenie premiera o zarządzeniach dla przyspieszenia likwidacji strajków, wyraża zaufanie dla rządu i przechodzi do porządku dziennego.

Po odczytaniu tej formuły przemawiał jeszcze Duclos (komunista), stwierdzając, że w obronie pokoju i wolności frakcja komunistyczna poprze rząd.

W głosowaniu imiennym votum zaufania dla rządu uchwalono większością 384 przeciw 210.

ten twór został nazwany zrzeszeniem? Przecież ten wyraz budzi przypomnienie, że ci ludzie zrzeszają się dobrowolnie w imię przez siebie wybranego celu? Ale to już drugorzędna sprawa.

ROMAN RYBARKI.

# MYSŁI O OPINII MUZYCZNEJ

Zdarza mi się często słyszeć, jak ktoś, bardzo niewprawnie, gra na skrzypkach. Gra niezycie, nieraz wprost fałszywie, a że instrument ma liche i pięknego tonu nie posiada, wydobywa więc dźwięki ostre, przykre. Tak ja grę tę słyszę i odczuwam. Zgolił inaczej reaguje na nią moja „pomoćnica domowa”.

Rozczuła ją ten skrzypek; często rozmarza: „ładnie — mówi — gra, tak przeraźliwie, aż za serce chwytają”.

Opinia ta, tak zgoliła od mojej różna, zastanowiła mnie i dała materiał do myślenia. Traf zdarzył, że mniej więcej w tym samym czasie ktoś z t. zw. fachowców, pisząc o Beethovenie, potraktował go zgóry, miłośnicie klepiąc po ramieniu tego tytana, który, ponieważ dawno leży w grobie, nie może odpowiednio zareagować na pofuły gest intruza.

Zestawiając ze sobą te dwie opinie, ujrzałem nagle cały, długi szereg innych, dostarczonych mi przez uszną pamięć. Zobaczyć musiałem zbiorowisko i stek takich nonsensów, wygłaszanych i wypisywanych w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu, że naprawdę ogarnęło mnie przerażenie. Bo jednak tą drogą, drogą mówienia, pisania, głoszenia różnych banialuków tworzy się „opinje”. Opinia ta wywiera wpływ na bieg życia muzycznego i artystycznego w Polsce, a jakie są tego rezultaty — widzimy dziś dobrze wszędzie na przykładach Opery, Filharmonii, koncertów solowych, szkolnictwa itp.

Mówienie i pisanie o muzyce, o sztuce tak trudnej do wyrażenia słowami, tak oderwanej od tych pojęć, które łatwo ująć w mowie potocznej — jest zadaniem, jeśli je traktować poważnie — niesłychanie ciężkim. Taki Medtner, muzyk głęboki, mądry, wybitnie utalentowany i mądry, twierdzi wprost, że o muzyce, w znaczeniu pełnym, mówić wogóle nie można.

Z doświadczenia jednak wiemy, że dla wielu osób kwestia ta nie przedstawia trudności najmniejszych. Jest zupełnie prosta i łatwa do rozwiązania. Aby tylko mieć, gdzie pisać, i mieć słuchaczy, którym można mówić...

Znam ludzi, służących krytyce muzycznej od lat kilkudziesięciu, którzy twierdzą, że z każdym rokiem wydaje się im ona zadaniem coraz trudniejszym, poważniejszym, wymagającym olbrzymiego zasobu sił w formie wiedzy, umiejętności, orientacji, znajomości olbrzymiej literatury, zdolności zestawienia i przeciwstawiania tak przeciwieństw wartości, a tak często niepewnych, bo zależnych od przypadku: lepszego lub gorszego wykonania, etc. Znam też „sędziów” muzycznych, niemających ani wykształcenia gruntownego, ani poczucia odpowiedzialności, ani rozumienia powagi swego stanowiska. Rozstrzygają oni kwestje najzawilsze jednym pociągnięciem pióra. Ferują wyroki śmierci, odsadzają od czci i wiary w mię, bez pobieżnego choćby zbadania sprawy. Zdarzało mi się czytać opinie naprz. o stronie harmonicznej jakiegoś nowego dzieła, które znajdowały się w rażącej, absolutnej sprzeczności z faktycznym stanem rzeczy. Do wiedziałem się później, że osoba pisząca sama harmonii nie zna i nie umie... Ale publicznie twierdzić głupstwa ma prawo i odwagę!

Oczywiście politowanie muszą budzić występy krytyczne osób, słabych naprz. pianistów lub ledwie sylabizujących na fortepianie, którzy autorytatywnie stawiają fachowe zarzuty mistrzom największym. Wyobrażam też sobie, jak musiał śmiać się taki Józef Hofmann, gdy przeczytał o sobie w Warszawie, że umie „prawidłowo” grać na fortepianie!

Pochwała istotnie nielada...

Specjalny typ twórców opinii reprezentują fachowi dziennikarze, dobrze władający piórem. Jak gładko piszą, jak przekonująco, ile dobierają słów, ile rzucają nazwisk głośnych, znanych! Zdaje się czytelnikowi, że ma przed sobą znawcę nad znawcami, a to tylko zręczny, ze swoistym talentem, człowiek, który w podobny sposób potrafi pisać o muzyce, japońskiej porcelanie, zbrojeniach morskich, hodowli psów i koni, nekrologii o ludziach zasłużonych i wogóle o wszystkim, nie wyłączając sportu i astronomii.

Ci wszyscy w krytyce muzycznej widzą zadanie bardzo proste; najłatwiejsze. Bo to przecież nie książka, którą każdy może przeczytać i sprawdzić, co tam w niej pisano.

Inny typ opinotwórców to ci, rozpowszechnieni wszędzie półmuzycy, mający coś ze sztuką wspólnego, a w gruncie rzeczy półanalfabeci, półinteli genci. Gatunek, jak wiadomo, niezbyt dodatnio na kulturę wpływający. Oni to są za pan brat z Beethovenem i Chopinem; zawsze „postępowi”, co kilka lat propagują najnowszych

kompozytorów, rzucają nazwiskami wyczytanymi w programach zagranicznych.

Są protekcyjni, pewni siebie. Zwykle nie należą do czystej rasy aryjskiej...

Na innym miejscu należy postawić zaciętrzewionych, mocno partyjnych, więc stronicznych, ale zato działających z pobudek natury w części ideowej, nieszczęśliwców, pod nogami których załamał się grunt kariery czy to kompozytorskiej, czy artystycznej. Ze ciekłości partyjną, zaciemniająca myśl i zdrowy sąd o rzeczy, wydaje zawsze owoce dobrze znane. Zdradza ona intencje owych sędziów odrazu, dla tego też opinie ich są bez znaczenia i wpływu prawie nie posiadają. Mogą bawić, śmieszyć, irytować, oburzać, ale przecież nie przekonywać.

W Niemczech, zwłaszcza przed Hitlerowskich, drukowana opinia muzyczna posiadała wielkie znaczenie. Nie do pomyslenia naprz. byłby tam fakt zatrzymywania w teatrze artyści, przeciwko któremu wystąpiłaby krytyka w sposób stanowczy. Inaczej na te rzeczy patrzono we Francji. Inaczej u nas.

Obecnie, gdy sztuka wali się niemal w gruzy, wpływ społeczny krytyki artystycznej spadł ogromnie. Jeżeli jeszcze ma jakieś znaczenie, to tylko wtedy, gdy recenzje trafiają na ludzi nie znających danego faktu. Ci — oczywiście zdrowym rozsądkiem obdarzeni — co widzieli sztukę, o której mowa, słyszeli jakiś utwór lub grającego wirtuozą, mają swoje zdanie, zazwyczaj ważniejsze dla nich, niż zawsze przecież sprzeczne, często stroniczne i niesłychanie powierzchowne opinie przygodnych znawców. Tem się tłumaczy, że osoby, mające „prasę jaknajlepszą”, reklamowane kosztownie i stale, nie mogą znaleźć oparcia w społeczeństwie, którego są częścią żywą. Z drugiej zaś strony jednostki „zwalczane” nie tracą ani na wziętości, ani na autorytecie. Widocznie instynkt i poczucie prawdy obiektywnej posiada największe znaczenie.

I oto przychodzi mi na myśl, czy owa pomocnica domowa, wrażliwa na „przeraziłwa” grę na skrzypkach, w ocenie gry tej stoi niżej od tych, co znajdują się na o wiele wyższych szczeblach społecznych, są muzycy mi kulturtraegerami. Ona, nieznająca Beethovena nawet z nazwiska, zyma ją się na Strawińskiego („coś tam fałszują”) i ci, piórem władający. Bo

tutaj jest sąd szczerzy, prosty, nieudany: „chwytają za serce”. A ile hipokryzji po drugiej stronie? a jak często prawdziwego znawstwa nie o wiele więcej!

W operze „Mozart i Salieri” R. Korzakowa (według Puszkina) wielki Mozart, usłyszawszy grę ślepego ulicznego skrzypka znajduje w niej coś takiego, co budzi w nim zainteresowanie, sympatię, współczucie. Mały Salieri oburza się na to. Który z nich bliższy jest prawdy?

Zdarzyło mi się słyszeć na jakiejś konferencji muzycznej głosy oburzenia „fachowych” muzyków na orkiestry podwórzowe, jako szkodliwe dla kultury. Pomyślałem wtedy: kto wie, czy ci grajkowie zawsze są dalej od prawdy muzycznej, niż my, surowi fachowcy, tak często zatracający — jeśli nie rozumienie, to — wycucie istotnego piękna w muzyce.

Przecież Parsifal u Wagnera jest prostaczkiem jednak; bynajmniej nie przemądrzałym schöngesteimem.

I kto wie, czy dziewczyna, śpiewająca w polu pieśń odwieczną nie rozumie prawdy lepiej, niż klepiący Beethovena po ramieniu „publicysta muzyczny” lub panią, rzucającą jak z rogu obfitości wyrazami technicznymi, z encyklopedyj zapożyczonymi.

Ten nie rozumie Beethovena, tamta muzyki, a owa dziewczyna czuje napewno swą pieśń niewymuszoną.

Oczywiście ta dziewczyna nie może tworzyć opinii muzycznej, ale w przeciwieństwie do tych, co także nie mogą, robić tego nawet nie usiłuje.

A jednak, gdyby opinia mogła być poważna, gdyby kwestii tej nie traktowano lekkomyślnie, to stan kultury muzycznej byłby spewnością inny. Mamy przykład w Niemczech.

W. SZELIGA.

MICHAŁ PAWLIKOWSKI

## BOGU RODZICO

Nie opuszczaj nas! Nie opuszczaj nas! Matko, nie opuszczaj nas! — Straszny nad nami czas się łąci... Obrywa nas z czucia jak z liści! Mroz! nas lodem jak zimą, morzy nas głodem... Znikną pomocy nie mamy! — Jakże wytrwamy?... Nie opuszczaj nas! O nie opuszczaj nas!

Rzucimy próżne rozumy i wszystkie puste dumy naszej starości. Niech nam już tylko płomień twych oczu zaświeci i twej matczynej miłości... Bo my jesteśmy także, my jesteśmy przecie także czyjeś dzieci!

Z Tobą pójdziemy! Z Tobą! przez twarde serca głody, przez ślepych myśli noce, przez mroź, przez niedostatki i niepogody... przez rozpacz naszych win, przez smutki niepokieszzone... i wiem — wiem — wiem, że wyprowadzisz nas na tamtą stronę!

I wiem, i wiem, i wiem, że nietylko w lazurze, lecz także tu na ziemi, gdzie jesteś tłumaczem Boga i sercem danem naturze, — że także na tej ziemi, po której twe święte stopy chodziły między biednymi, pomożesz żyć i rosnąć i w niebo Chrystusowe iść — twojemu narodowi... Bo z Tobą Panno święta, bo z Tobą Panno uboga, nie straszna nam żadna trwoża!

Boga Rodzico, Dziewico, Bogiem stawiona Marjo! Usłysz nas, pomóż nam, byśmy nie byli jako drzewie, — i byśmy się też znowu nauczyli miłować! Prowadź abymy z Tobą umieli być weseli, że jesteśmy, bracia, między sobą, — i byśmy sobie zawsze umieli: wiary dochować!

Bogu Rodzico, Dziewico! Napelnij myśli nasze... Abyśmy ku dobru z chuci byli zawsze twardzi i luci. — A nietylko w boju, ale w pokoju i zawsze! Ażebyśmy twoje rycerstwo, nalej nam w serca męstwo! — Aby z nas wyszła moc i aby z nas wyszła siła, świeć nam, jakieś ojcom naszym świeć!

A któraś twego Syna w potrzebie na śmierć męczeńską dała, — prosimy Ciebie abyś w godzinie śmierci przy mężnych ludziach stała! —

JEDWAB  
do szycia  
NICI  
do szycia i szycia  
żądajcie stanowczo  
„TRZY LIJE”  
Sprzedają hurtowo  
Warszawa, Żelazna 56.



PROSZKI  
Kogutek  
ZASTOSOWANIE:  
GRYPY, PRZEZIEBIENIE  
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.  
DZIAŁAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW W PAKIETACH „KOGUTKIEM”  
PATRZCIŁ JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ  
CZY SA JAKI NAŚLADOWNICTWA  
DZIAŁAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW W PAKIETACH „KOGUTKIEM”  
SA TYLKO JEJONE  
ZŁAZNE Z WYKONANIM PODZIAŁKAMI  
PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA TEŻ W ZASŁABACH

## Skarga a wojsko polskie

W r. 1579 stanęły wojska króla Stefana Batorego pod murami Połocka w wojnie z Iwanem Groźnym. Przybył do obozu w ważnych sprawach ówczesny rektor Akademii wileńskiej i kolegium jezuitskiego, ks. Piotr Skarga. Podczas wieczerzy w mieszkaniu króla w wiosce Spas, wpadła z obleganego zamku kula działowa, a obiwszy się o ściany, utknęła w potrawie w półmisku. Przyblekli obecni, a król uśmiechnięty zapytał Skargę, co by to była za wróżba. „Nieprzyjaciel zaprasza nas na jutro na wieczerzę do zamku” — odpowiedział Skarga.

Na to król: „Jeśli się ziści twa przepowiednia, założę zakonowi twemu w Połocku tak wspaniałe kolegium, jakiego wasi bracia zagraniczni wam pozazdroszą”. Przepowiednia się ziściła. Nazajutrz przed zachodem słońca po dwukrotnym szturmie, w którym odznaczyli się głównie chłopcy, wzięto twierdzę. Król dotrzymał słowa. Fundował Jezuitom w Połocku wspaniałe kolegium, którego Skarga był pierwszym rektorem.

Dnia 6 października 1605 r. w czasie odprawianego nabożeństwa wchodzi do katedry warszawskiej rycerz, Jan Paweł Sapieha, w otoczeniu zakutych w stal dwóch rotmistrzów. Staje przed królem Zygmuntem III Wazą i wręcza mu pismo hetmana Karola Chodkiewicza z pod Kirchholmu: Szwed pobity. Z 14.000 wojowników stracił 9.000, zdobyto 60 chorągwi i 11 dział, choć hetman polski miał ze sobą tylko 4.000 nie-

płatnego żołnierza i trochę husarii. Skarga z polecenia króla wstępuje na ambonę i ogłasza wszystkim zwycięstwo polskie, poczem w Krakowie w kościele zamkowym wygłasza kazanie dziękczynne: „Pokłon Panu Bogu zastępów za zwycięstwo inflanckie”.

Dziękował już przedtem w r. 1600 za zwycięstwo multanckie i w tymże roku wydał: „Pobudki do modlitwy czasu wojny”. W pierwszej wychwalał dobrą pokój, ale zalecał także czynić przygotowania do wojny. W drugiej przedstawiał nieszczęścia płynące z wojen i białad nad niezgodą między chrześcijańskimi panującymi. W trzeciej wykładał dopuszczalność wojny. W czwartej opowiadał o dziwnych pomocy Bożej dla prowadzących słuszną wojnę. W piątej i szóstej zamieścił modlitwy wojenne. Cały zbiorek przemówień zakończył kazaniem: „Do żołnierzy w samej potrzebie”. Uczył ich „wzgardzić wszystkim, co świat ma, dla czci Boga swego, dla ojczyzny złotej i matki”.

Te „Pobudki do modlitwy czasu wojny” utworzył mu drogę do napisania prześlicznego modlitewnika p. t. „Żołnierskie nabożeństwo” (w r. 1606). W przedmowie, skierowanej do hetmanów Karola Chodkiewicza i Stanisława Żółkiewskiego, pisze: „Patrząc jako na pewne niebezpieczeństwa nasze ze wszystkich stron pograniczne i domowe, nie masz na co innego oczu i nadzieje obracać jako na niebo, na rozumną radę, a na rękę rycerską. Niebieską pomoc daje

Bóg, radę sejmy, o wojsko troszczy się król i hetmani. Stan żołnierski po większej części zaniedbany... Szlachta nasza, rzemiosła rycerskiego odwykła, od twardości męskiej i polnej odpadła, a do miękkości i rozkoszy przystała... Młódź ćwiczenia rycerskiego nie ma, karność zaginęła”.

Skarga pragnie pomóc do tej sprawy swem „Żołnierskim nabożeństwem”. Cenili je bardzo hetmani, wydawali własnym kosztem, rozrzucałi między wojskiem.

Ta prawdziwie złota książeczka składa się z trzech części. Pierwsza zawiera nauki żołnierskie, druga modlitwy, trzecia przykłady cnot żołnierskich. Nauki mieszczą się w 15 rozdziałach. Mowa tam o ważności stanu żołnierskiego, o możliwości cnotliwego życia także w tym stanie, o poobnożności żołnierskiej, do której skłania bliskość śmierci i potrzeba zjednania pomocy Bożej do zwycięstwa. Jest dalej mowa o celu służby żołnierskiej, którym jest obrona ojczyzny, obrona wiary, zdobycie szlachetnej sławy. Następnie poucza Skarga, że żołnierz chrześcijański może „się pisać” tylko na taką wojnę, „która jest urzędownie od najwyższej mocy w państwie postanowiona”. Najbezpieczniejszą zaś jest wojna na Saraceny i Turki, jako na nieprzyjaciela wiary Chrystusowej. A nie wolno chodzić na wojnę „tylko dla rozszerzenia granic albo dla pokazania mocy swej i umiejętności i sławy żołnierskiej”.

Ma żołnierz swe prawa i przywileje, ale nie wolno mu krzywdzić nikogo, zwłaszcza na postojach. Zdobycie powinny żołnierza chrześcijańskiego cnoty, osobliwe: sprawiedliwość,

męstwo i posłuszeństwo. Unikać powinien niekarność, pijaństwa, rozpusty, bo za to wszystko Bóg karze kłeskami. Idąc do boju, oczyszcza swą duszę, a wtedy dzielny jest, nie boi się śmierci, odnawia w sobie budki miłości Boga i bliźnich, za których gotów umrzeć na wzór Chrystusa. Po wygranej bitwie nie weseli się z rozlewem krwi, ale „płacze nad nędzą pobitych” i nad złością ludzką, która do wojny doprowadziła. Czasu pokoju żołnierz, który był lwem na wojnie, ma być owcą „doma”. Ma panować nad sobą, nie wszczycać zwad, ale żyć z sąsiadami w miłym towarzystwie. Wodzowie zaś w pokoju powinni obmyślać walkę, by kraj był zawsze na wszystko gotowy.

Druga część książeczki zawiera modlitwy żołnierskie na wszelką potrzebę, więc o powołanie na stan żołnierski, o łaskę zwycięskiego wojowania z niewidomymi nieprzyjaciółmi, nim pójdzie na wojnę „ręczną i cielesną”, o dar nabożeństwa, o dobrą intencję w wojowaniu, by pragnął szukać tylko podwyższenia Bożej chwały, broniąc wiary, ojczyzny i braci, o sprawiedliwość wojenną, o zgodę chrześcijan na Turka, o pokój. Do każdej modlitwy przez siebie ułożonej dodaje Skarga odpowiednio dobrane Psalmy.

W trzeciej części przytacza przykłady męstwa i cnot żołnierskich tak ze Starego, jak i z Nowego Testamentu, a także z historii kościelnej. Pisze tam: „Mamy i domowych swoich przykładów wiele, jako królowie polscy i wojewodowie i żołnierze ich w nabożeństwie katolickim wielkie

zwycięstwa małym ludem odnosili, gdy Pana Boga pierwiej ubлагali i przepraszali i od niego samego zwycięstwa i obrony na sprawiedliwych wojnach prosili, a chwałę jego świętą rozszerzali... Tak Leszek Czarny przeciw Jadźwingom... i Władysław Jagiełło przeciw Krzyżakom...” Kończy zaś książeczkę chwałą: „Bogu w Trójcy jedynemu, Panu nad Pany i Królowi nad królmi, przemożnemu Panu zastępów, i wojska ludzkiego i anielskiego, chwała na wieki wieków. Amen”.

Zygmunt Seweryn Polakowski, autor artykułu o „Żołnierskim nabożeństwie Skargi” (por. Księga Pamiątkowa ks. Piotra Skargi, wydał Wiktor Hahn, Lwów 1913, t. III) tak ocenia tę książeczkę: „Czytając spłowieła karty tej książki nabożnej, czujemy dziś jeszcze, jak pod szatą słowa bije tam potężnie niby młot bojowy husarza, serce prawdziwie żołnierskie, bo w ogniu tyloletniej walki religijnej i patriotycznej zahartowane... W pełnych prostoty naukach żołnierskich, we wzniosłych i rzetelnym modlitwach, we wspaniałych psalmach, których język staropolski ludzi niekiedy ucho polskie chręstem rycerskich zbroic, wreszcie w przykładach chrześcijańskich, ujmujących dusze pokorą dziecięcej wiary” leży urok tego modlitewnika wielu pokolen dawnego wojska polskiego.

Ks. Fr. KWIATKOWSKI T. J.

# Kronika wileńska

Z MIASTA.

— Protokoły karne za handel w niedzielę. Organa P.P. sporządziły 7 protokołów karnych za uprawianie handlu w niedzielę. Protokoły sporządzone zostały w dzielnicy żydowskiej. (h)

POCZTA I TELEGRAF.

— Nowe punkty pośrednictwa pocztowego. Z dniem 15 czerwca r. uruchamia się pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Orwidów, na przystanku kolejowym, pow. wileńsko-trocki, wojew. wileńskie. Narazie pośrednictwo będzie czynne tylko w zakresie służby pocztowej.

Z dniem 15 czerwca r. uruchamia się pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Narocz - Schronisko, pow. postawski, wojew. wileńskie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Okupacja Olejarni Kresowej trwa. Zatarż w Olejarni Kresowej, powstały na tle zwolnienia robotników dyscyplinarnie, nakładania kar, niewypłacenia utraconych z winy fabryki (dniówek, połączony z okupacją zakładu — trwa w dalszym ciągu. Zatarż obejmuje 36 robotników. Dwie dalsze konferencje nie doprowadziły do porozumienia, wobec odmowy zarządu olejarni prowadzenia pertraktacji w tej sprawie ze Związkiem Zw. Zaw.

— Zebranie Chrz. Zw. Zaw. Murarzy. Dnia 4.VI. odbyło się zebranie Chrz. Zw. Zaw. Murarzy. W sprawozdaniu zarządu podano bilans za miesiąc maj: wpływu 363 zł. 50 gr., wydatki 1 zł. 50 gr., saldo na dzień 1.VI. 621 zł. 72 gr. Ponadto powiadomiono zebranych, że z ramienia związku weszli jako ławnicy pp. Fr. Baczkowski i W. Trębacz do sądu okręgowego.

Zebranie zakończono wystąpieniem memoriału do Inspektora Pracy, w którym to memoriale Chrz. Zw. Zaw. Murarzy kategorię protestuje przeciwko nieprawemu ściąganiu podatku od wynagrodzeń. Praktykuje się to wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, która zakazuje ściągania podatku od wynagrodzeń, które wynoszą mniej niż 1500 zł. rocznie. Tymczasem pracodawcy, pod naciskiem urzędów skarbowych, potrącają murarzom ten podatek, obliczając go nieprawie w wysokości tygodniowej. Jednocześnie uchwalono, w razie dalszego kontynuowania potrąceń, ogłosić strajk protestacyjny. (s)

— Komisja kwalifikacyjna Chrz. Zw. Zaw. Kuchmistrzów. Dnia 9.VI. o godz. 17, odbędzie się Komisja kwalifikacyjna Chrz. Zw. Zaw. Kuchmistrzów, której celem jest dokonanie podziału kuchmistrzów na kategorie. (s)

KARY ADMINISTRACYJNE.

— Żydzi uprawiają stale nielegalny handel mięsem. Starosta Grodzki Wileński w trybie administracyjno-karnym ukarał za nielegalny handel mięsem z tajnego uboju: Icka Dromowskiego grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 14 dni aresztu, Henocha Kobelskiego — grzywną zł. 50 z zam. na 14 dni aresztu, Jankiela Celnuskiego — grzywną zł. 50 z zam. na 14 dni aresztu i Josela Paca, który już 14 razy był karany z tego tytułu, na 400 zł. grzywny z zamianą na 5 tygodni aresztu; za nieostrożną jazdę samochodem Aniela Maca — grzywną 30 zł. z zamianą na 5 dni aresztu, oraz za anty-sanitarny stan posesyj: Jakóba Parnesa na 400 zł. grzywny z zamianą na 40 dni aresztu, Jeremiasza Rattnera na 200 zł. grzywny z zamianą na 40 dni aresztu i Pesię Okoń na 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu; mniejszymi zaś grzywnami: Ludwika Parczewskiego, Władysława i Zofję Małkowskich, Izaaka i Szlome Lewi, Lejba Benskiego oraz Sorę Wajnsztejn.

KRONIKA POLICYJNA.

— Zatrzymanie 70-letniego złodzieja i włamywacza. Na dworcu wileńskim wczoraj zatrzymano zawodowego i poszukiwanego złodzieja Grygiewicza Kazimierza (lat 70), bez stałego miejsca zamieszkania. Zatrzymanego osadzono w areszcie centralnym. Zaznaczyć należy, iż jest to najstarszy włamywacz wileński. Przesiedział on już zgorą 25 lat w różnych więzieniach. (h)

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. poraz ostatni komedia w 4-ach aktach K. Dickensa p. t. „Świerszcz za kominem”. Ceny propagandowe.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. „Wiosenne porządki” komedia angielska Huxley'a z E. Wieczorkowską i W. Sciborem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— Koncert Eduardo Bianco w Teatrze na Pohulance. Dnia 13 i 14 czerwca w Teatrze na Pohulance odbędzie się koncert zespołu Argentyńskiego pod dyrekcją Eduardo Bianco, który spowodował choroby zerał dwa koncerty zapowiedziane na 28 i 29 maja.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Janiny Kulczyckiej. „Carewicz” po cenach propagandowych. Dziś o godz. 8.15 wiecz. Lehara „Carewicz”.

— „Hrabina Marica”. Jutro op. Kalmana „Hrabina Marica”.

— „Bal w Savoju”. W środę najbliższą Teatr „Lutnia” wznawia operetkę Abrahama „Bal w Savoju”.

# Teatr Miejski „UPIORY”

Dramat w 3 akt. Henryka Ibsena. Reż. M. Szpakiewicz

„Płynie w nas krew nie tylko ojca i matki, ale również jakgdyby coś w rodzaju myśli zagubionych, wierzeń umarłych...” mówi Ibsen.

Upiory, które nawiedzają siedzibę Alwingów, aby pogrążyć matkę i syna w przerażeniu aż do śmierci — „to te zarodki atawistyczne, fizyczne i moralne, te choroby, skłonności, nałogi, grzechy, to całe ciężkie brzo-

mie spuścizny, wiążące człowieka z przeszłością. Nie żyją, a jednak przetrwały w nim i nigdy nie może się od nich uwolnić. To te upiory (Le-neveu).

I przesady: zachowywanie pozorów i ukrywanie prawdy — słowem kłamstwo popelniane celowo, w imię fałszywie pojętego obowiązku pozostawienia dzieciom pamięci zmarłego

ojca czy matki w świetle nieskazitelnem. To także upiory.

Przed pięćdziesięciu zgorą lat napisany, wstrząsający ten dramat, który w owym czasie był uważany w Skandynawji, zarówno z „Domem lalki”, niemal za publiczny skandal i za który spotkał wielkiego pisarza ostracyzm społeczeństwa, nie stracił dzisiaj nic ze swej żywotności. Bo nie starzeją się i nie giną, niestety, grzechy i choroby ludzkości, tylko leków na nie szukamy może innych.

Wystawienie dramatu Ibsena, kilkakrotnie wznawianego w ciągu ćwierćwiecza w Wilnie (widzieliśmy go tu z Wysocką, Brydzińskim, Adwentowiczem), wzbudził bezwzględnie zainteresowanie wielbicieli wielkiego pisarza skandynawskiego i tych, którzy rozumieją, jak poruszony problem jest wciąż aktualny. Bo kiedyż straszliwe widmo atawizmu trapić będzie ludzkość więcej, niż dziś i w bliskiej przyszłości, w tej powojennej dobie upadku etyki, rozpanoszenia materializmu i skutków, jakie przynosi przesył w pewnych warstwach, a któremu imię: morfinizm, kokainizm, alkoholizm, nałogi, ogarniające coraz szersze sfery?

Dramat grany był w obsadzie: Oswald — Szpakiewicz, pani Alwing — Zmijewska, pastor Manders — Szymański, Engstrand — Wołfejko, Regina — I. Górńska.

Najlepiej wypadł akt pierwszy. Bolesna spowiedź pani Alwing, w interpretacji p. Zmijewskiej, pozostała wstrząsające wrażenie. Były w niej determinacja, ból i bunt, choć niegłośno, mimo to szczerze i mocne.

Horzej wyszła, trudniejsza do wypowiedzenia się, burza uczuć w trzecim akcie. Tu, gdzie ból i rozpacz wzbuchają już bez hamulca, bez świadków, w cztery oczy, między matką i synem (p. Szpakiewicz), potrzeba przedziwnie subtelności wyczucia, aby nie potrącić nawet najbliższymi tonem o fałszywy patos lub nie zrobić melodramatu; p. Zmijewska miała w tych momentach dużą szorstkość głosu, co przy ostrym krzyku neutralizowało imiłość i słodycz matczyne serce. P. Szpakiewicz, stary reżyser dramatu, miał w tym akcie pewną teatralność; za to wygląd zewnętrzny Oswalda odpowiadał doskonale temu dziedzicowi grzechów ojcowskich, a w ostatniej scenie nie pokusił się artysta o tanie i grube efekty, od których niewolnicą czasem nawet wybitni aktorzy — lecz zagrał ją z pożądanym umiarem.

Doskonałym był p. Szymański, który całą psychikę Mandersa, oparł o tradycje i przesady, postawione sobie jako drogowskazy, obok naiwności człowieka z czystym sumieniem, wypuklił z całą inteligencją. Starego wygę Engstranda zagrał wybornie p. Wołfejko, świetną mimiką podkreślając brzydkie zamysły i nieczyste kombinacje „ojca” Reginy. Wywiązała się z jej roli inteligentnie p. I. Górńska, z dobrą mimiką, zdradzającą tajne myśli wychowanki, z doskonale opanowanym temperamentem w ostatniej scenie.

Dekoracja p. Makojnika z dużym wyczuciem nastroju chwili, czasu i środowiska.

Pilawa.

# Komunikat Chrześc. Zw. Zaw.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe zwyczajem lat ubiegłych i w roku bieżącym biorą gremjalny udział w uroczystej procesji Bożego Ciała.

Wobec tego Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie wzywa Zarządy Chrześcijańskich Związków Zawodowych: 1) Cukierników, 2) Pracownic Fabryk Cukierników, 3) Ciesli, 4) Czeladników Rzeźniczo - Wędliniarskich, 5) Cegielników, 6) Dozorców Domowych, 7) Elektromonterów, 8) Fryzjerów, 9) Pracowników hotelowych, 10) Krawców i Krawczyń, 11) Kuchmistrzów, 12) Kelnerów, 13) Handl. Trz. Chł., 14) Kowali, 15) Kiszkarzy, 16) Leśników i Pracowników Rolnych, 17) Murarzy i Betoniarzy, 18) Mechaników, Ślusarzy, Palaczy i pokrewnych im zawodów, 19) Wodociągaczy, 20) Pracowników Gazowni, 21) Malarzy, 22) Piekarzy, 23) Pracowników Przemysłu Drzewno-Budowlanego, 24) Pracowników

Transportowych, 25) Praczek i prasowaczek, 26) Pończoszarek, 27) Pracowników Przemysłu Chemicznego, 28) Kamaszników, 29) Posłańców, 30) Pracowników Handl. Przemysł. i Biurowych, 31) Rzeźników i Wędliniarzy, 32) Szewców chałupników i szewców warsztatowych hurtowych i obstalunkowych, 33) Stolarzy, 34) Sprzedawców Gazet, 35) Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemieślników i 36) Żeńskiej Służby Domowej — by powiadomiły wszystkich swoich członków o tem, że wszystkie Chrześcijańskie Związki Zawodowe zbieżają się w dniu Bożego Ciała t. j. 11 czerwca r. b. o godz. 9 rano przy ul. Metropolitanej 1, skąd ze sztandarami wyruszą na przeznaczone miejsce, celem wzięcia udziału w uroczystej procesji Bożego Ciała.

Związki nie posiadające własnych sztandarów pójść pod sztandarem Centrali Ch. Z. Z.

W procesji Ch. Związki ustawią się według alfabetycznego spisu.

# Przydział dewiz dla uczestników II Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie (22. VII. — 5. VIII. 36)

Komitet Wykonawczy Międzynarodowych Targów Futrzarskich poczynił starania o przydział odpowiednich dewiz dla uczestników Targów, którzy w ramach przyznanym im kontyngentów sprowadzają z zagranicy surowe skóry futrzane.

Starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem tak, iż wszyscy uczestnicy Targów Futrzarskich o-

trzymają pozwolenia na przekaz dewiz za przyznane i wykorzystane kontyngenty skór, które po wyprawieniu ewentualnie uszlachetnieniu w kraju dostarczone zostaną na Targi do Wilna.

Szczegółowych informacji udziela Komitet Wykonawczy M. T. F., Wilno, ul. Mickiewicza 32.

# Szczurami płacą podatki

Szczury są ogromną plagą dla wielkich miast, gdzie niszczą ogromne wartości. W Nowym Jorku jest podobno tyle szczurów, ile mieszkańców. Do miast, nawiedzonych przez plagę szczurów, należy również Bombaj w Indiach angielskich. Zarząd tego miasta wpadł na całkiem oryginalny pomysł, by pozbyć się szczurów. Mieszkańcom wolno płacić część podatków szczurami. W tym celu urząd sanitarny miasta wystawia pokwitowanie na oddane szczury. Kwity te przedstawia się władzy podatkowej, która za pewną ilość dostawionych szczurów odpisuje podatnikowi część jego zobowiązań skarbowych.

Zarządzenie to odniosło ten skutek, że zaraz po jego pojawieniu się zaczęto odsta-

wiać do urzędu sanitarnego ogromne ilości szczurów zabitych. Zarząd miejski jest przekonany, że ten rodzaj płacenia podatków w rezultacie nie będzie stanowił deficytu kasowego, ponieważ różnica wpływów podatkowych wyrównana zostanie przez oszczędność na sumach, wydatkowanych na zwalczanie plagi szczurów. Różnica jest jedynie w tem, że walka ta, przy pomocy ogółu ludności, która chętnie korzysta ze sposobności zaoszczędzenia sum podatkowych, będzie daleko skuteczniejsza. Trzeba przyznać, że urząd skarbowy w Bombaju wykazał się niezwykłym rozumem i poczuciem obywatelskim. Myślący urząd skarbowy, i to na dobitkę w Bombaju — toż to fenomen.

# Pożar zniszczył całe gospodarstwo i pochłoniął jedno życie ludzkie

ŚWIECIANY. W nocy z 5 na 6 b. m. w wsi Narejsze, gm. świrskiej, wybuchł pożar, przyczem spaliły się: dom mieszkalny, 3 obory, śpiżnicznia, wozownia, 4 krowy, 6 świń i narzędzia rolnicze Mieczysława Maciejewicza i dom mieszkalny oraz obora z inwentarzem Antoniego Misiuka. Pod zgliszczami budynku Misiuka znaleziono zwłone zwłoki ludzkie. Zachodzi przypuszczenie, że to jest siostra Misiuka. Zwłoki zabez-

pieczono. Przyczynę pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

Bratobójca

Policja aresztowała Michała Klimkę, mieszkańca wsi Giermontowice gm. horodyskiej, pod zarzutem zamordowania brata swego Konstantego i spalenia jego gospodarstwa wraz z domem mieszkalnym.

Bratobójca usiłował zbiec, lecz w drodze do Lidy aresztowano go. (h)

STANISŁAW CYWINSKI.

# Katolicy w literaturze

Jakże niedawno jeszcze mówienie o katolicyzmie uchodziło wprost za nieprzyzwoistość! Jak głęboko tkwił w społeczeństwie europejskim przesąd „postępowy”, że im coś jest mglistsze i ogólniejsze, tem jest wyższe i bliższe prawdy. Stąd n. p. abstrakcja kosmopolityzmu wydawała się bardziej wzniosła, niż konkret narodu, ponad religią zaś stał czysty humanitaryzm ze swą etyką niezależną, wywodzącą się, jak wiadomo, od Kanta. Od biedy jeszcze tolerowano ogólnie pojęte chrześcijaństwo, a w jego łonie raczej protestantyzm (o, dziwna zaiste zagadka!) — ale nigdy przemiędy katolicyzm.

Widzieliśmy to może najlepiej w literaturze. Wystarczy n. p. przejrzeć opracowania naszej literatury, a przekonamy się, że tam, gdzieby wypadało powiedzieć: katolik, mówilo się „klerykał”, lub „ultramontanin”, co, rzecz jasna, miało zgóry dyskwalifikować jednostkę, temi epitetami obdarzoną.

Toteż zamiona rzeczywistego postępu, postępu bez cudzysłowu,

posiada fakt, że dziś katolicyzm występuje z otwartą przyłbicą, że katolicy swą przynależność do Kościoła uważają za tytuł do chwały, acz rozumieją też coraz częściej szczytny i trudny obowiązek stań nad nich ciążyący, obowiązek wogóle najważniejszy z tych, które mogą być człowiekowi powierzone: danie świadectwa Prawdzie i przyspieszenie Jej triumfu.

Śród tych dziedzin, w których katolicy ujawniają swój charakter (a iście niema takiej dziedziny życia, gdzieby nie było potrzeby czy możliwości tego uczynić!) — na pierwszym bodaj miejscu stoi literatura. To też dziś sztandar katolicyzmu na jej polu został manifestacyjnie podniesiony we wszystkich niemal krajach cywilizowanych.

Pod redakcją Ottona Forsta Battaglij (Niemca? Polaka? Włocha? czy Żyda?) wyszła oto niedawno zbiorowa publikacja w jez. niemieckim p. t. *Katholische Leistung in der Weltliteratur der Gegenwart*. Obecnie praca ta, częściowo przerobiona, ukazuje się w polskim przekładzie

Józefa Birkenmajera, znanego pisarza i tłumacza. Przeróbka dotyczy rozdziału o literaturze niemieckiej, który został skrócony, oraz obrazu literatury polskiej, dziesięćstronową większego. Autorem tych obu części jest Forst, ale z przedmowy tłumacza nie jest jasne, czy i te obie partie dzieła zostały najpierw napisane po niemiecku. (Chyba tak?).

Spora ta ksiądzka (2 t. razem 568 str.) pod względem talk poziomu, jako też charakteru, jest wybitnie nierówna. Na tom I składa się 17 szkiców naogół drobnych od 2 do 33 str. (z wyjątkiem owego rozdziału niemieckiego o 77 str.) autorów z różnych narodowości. Są to (znów z wyjątkiem owego niemieckiego) szkice syntetyczne, nie wchodzące w szczegóły, ale pomimo to dobrze, niekiedy nawet świetnie wtajemniczające czytelnika polskiego w istotę problemu w każdym poszczególnym kraju.

Oto przykłady. W rozdziale czotowym, omawiającym literaturę katolicką we Francji współczesnej, autor (Robert Valery - Radot) nie taj, że w latach ostatnich nastąpiło tu znów osłabienie katolicyzmu, ze smutkiem cytując słowa La Mennais'go: „Najbardziej chore jest nie to stulecie, które

entuzjazmuje się błędem, ale to, które zaniebuje prawdę, albo ją lekceważy”. Niema co tać, (dodaje autor), że dokonywa się odwrót na całej linii. Młodzież nie słucha już Claudela... Podobnie odnosi się on do Jamesa. *Action Francaise* zatwardziała i zgorzkniała w swym rokoczu, jest dziś pozbawiona wszelkiej chrześcijańskiej treści” i t. p. (43).

Nie znaczy to jednak, by nie było w literaturze Francji współczesnej znakomitych przedstawicieli katolicyzmu, i tu autor obszernie omawia twórczość Maritaina, Mauriac'a, Rivier'a, Bernanos'a, Chueón'a i in.

Inaczej brzmi synteza angielska. „Zbiorowy plon literacki znacznie przewyższa liczebnie siłę katolików w narodzie angielskim. Jest to literatura ludzi świeżo nawróconych, pełna gorącego zapału, szczerzego uczucia, zwyczajnego dowcipu i ujarzmionej żarliwości. Prawdziwie katolicka działalność silnych osobistości... Ma ona wielkie znaczenie na obszarze narodu angielskiego i znaczną wagę na ogólnej przestrzeni katolicyzmu” (143). Też tu ilustrują świetnie sylwetki Belloc'a, Chesterton'a, Knox'a, Orchard'a, Johnson'a, Benson'a, Thompson'a, Baring'a, Mackenzie, Noyesa, Meynella i in.

Autor szkicu o piśmiennictwie

katolickim włoskiem, Marcella Brion, odrazu we wstępie stwierdza, że „katolicyzm włoski jest bierny i obojętny”, a dalej z wielką chwalebą rezerwą podkreśla, iż „określenie: pisarz katolicki, należy używać oględnie. Nie wszyscy, u których zauważymy skłonność do poglądów religijnych, są już pisarzami katolickimi, nawet, gdy ich religijność ma katolickie zabarwienie” (167).

To też autor z widocznym uznaniem cytuje słowa innego pisarza włoskiego. „Tylko niewielu poetów nie używa w swych wierszach bez ustanku arcyrzeczownika: Bóg. Zali z tej ogji okrzyków: Panie! Boże! Ojciec! — mamy wnosić, że większość poetów włoskich, to ludzie wierzący? Byłaby to omyłka. Właśnie owe popisy winny nas napędzić niedowierzaniem”. (Zapamiętajmy sobie te słowa! Przyda się to nam, gdy będzie mowa o polskiej literaturze „katolickiej”).

Konkluzja: „Literatura włoska szczyty się tylko kilkoma prawdziwie katolickimi pisarzami”. Są to: Salvadori, Gemelli, Papini, Giulioti, Tozzi, Mignosi, Manacorda i in.

(D. c. n.)

HELIOS

Hymn młodości Wielki rewelacyjny film miłosny prod. amerykańskiej 1936

Mam 19 lat

W roli głównej: znana gwiazda KATARZYNA HEPBURN Nad program: Atrakcje. Na I s. balkon 25 gr. parter 54 gr. wiecz. od 40 gr

PAN WYJĄTKOWY PROGRAM. Dziś DWA przeboje:

- 1) Mężczyźni w niebezpiecznym wieku
2) Caliente Miasto miłości (Dolores Del Rio).

ROZWIJAJ SWIATOWID Miskiewicz 5

Wzruszający poemat miłosny

„Syn marnotrawny“

Emocjonująca treść! Frująca akcja! Piękne tło! W rol. gl.: słynny alpinista Louis Trenker oraz Marja Anderson. Nad program atrakcje dźwiękowe

WŁODZIMIERZ PIKIEL SUKNA FUTRA BŁAWAT OSTATNIE NOWOŚCI - CENY NISKE

Zegarek jeśli dobry - to kupiony w firmie W. JUREWICZ (Mistrz Firmy P. BURE) Wilno, Mickiewicza 4

Już otwarta RESTAURACJA ul. W. Pohulanka 7, vis a vis Izby Skarbowej.

NA LATO GUSTOWNE BLUZECZKI, BIELIZNA, KOSZULE, KRAWATY D.H. W. NOWICKI WILNO 30 CENY ZNIŻONE.

KUPNO I SPRZEDAŻ DOM MIESZKALNY o 6 pokojach, z 1 ha gruntu...

LETNISKA 2 letniska w rocznej miejscowości, przy samym przystanku Orwidów...

KAJAK dwu-osobowy, nowego modelu, sprzedam nie drogo...

PENSIJONAT SS. Urszulanek S.J.K. w Czarnym Borze...

SPRZEDAŻ sklep z urządzeniem lub samo urządzenie...

DO PRANIA bieliznę przyjmuję, taniej niż w pralni...

KUPIĘ 1/2 tys. używanej odży (z rozbiórki)...

DZIERŻAWY WYDZIERŻAWIA się lokal o 58 ubikacjach...

MIESZKANIA I POKOJE MIESZKANIE 5-cio pokojowe, świeżo odremontowane...

POKÓJ z używalnością salonu i kuchni...

MIESZKANIE 5-pokojowe, świeżo odremontowane...

PRACA POSZUKUJĘ PRAKTYKANT rolny, z ukończoną szkołą rolniczą...

AKUSZERKA W. SMIAŁOWSKA al. Wielka 18 - 7...

ABSOLWENTKA Szkoły Przem.-Handl. poszukuje pracy...

PRACA ZAOFIAROW. POSZUKUJE SIĘ wychowawczyni...

POMÓŻMY BLIŻNIEM NIEWIDOMY, b. prokurent banku...

CZYTAJĄCE I ROZPOWSZECZAJĄCE PRASĘ NARODOWĄ

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

AKUSZERKI

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

PRACA ZAOFIAROW. POSZUKUJE SIĘ wychowawczyni...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

PRACA ZAOFIAROW. POSZUKUJE SIĘ wychowawczyni...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

AKUSZERKA W. SMIAŁOWSKA al. Wielka 18 - 7...

PRACA ZAOFIAROW. POSZUKUJE SIĘ wychowawczyni...

PRACA ZAOFIAROW. POSZUKUJE SIĘ wychowawczyni...

PRACA ZAOFIAROW. POSZUKUJE SIĘ wychowawczyni...

PRACA ZAOFIAROW. POSZUKUJE SIĘ wychowawczyni...

PRACA ZAOFIAROW. POSZUKUJE SIĘ wychowawczyni...

PRACA ZAOFIAROW. POSZUKUJE SIĘ wychowawczyni...

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!! Pamiątka jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu. „DZIENNIK WILEŃSKI”

P. G. WODEHOUSE. Dziękuję Jeeves! Chyba nie zamierzasz wracać na jacht? Wracam na jacht. Jabyłem chciał pomówić z tobą o Chuffy'm.

— Czy dostałeś kiedy krzesłem po głowie? — Nie. — To uważaj, bo jeszcze dostaniesz. Spozstrzegłem, że dziewczyna nie żartuje. — Ech! — Co to znaczy: „Ech!” Czy to samo, co: „O, cóż znowu!”

EKONOM, lat 36, kawaler, sułmienny i pracowity, z długoletnią praktyką...

FRANCUSKA przyjmie kondycję na wieś do dzieci, może się zgodzić jako towarzyszka do starszej osoby...

DO PRANIA bieliznę przyjmuję, taniej niż w pralni...

ABSOLWENTKA Szkoły Przem.-Handl. poszukuje pracy...

POMÓŻMY BLIŻNIEM NIEWIDOMY, b. prokurent banku...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

SEKSCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowym...

Z za kotar studio. Koncerty Filharmonii Warszawskiej z Ciecchocinka w sezonie letnim.

Program muzyczny Polskiego Radia na sezon letni tegoroczny stoi naogół pod znakiem miłej rozrywki i umysłowego wypracowania...

Muzyka taneczna z Ciecchocinka. Obok popularnych koncertów symfonicznych z Filharmonii Warszawskiej...

Polskie Radio Wilno. Poniedziałek, dnia 8 czerwca. 6.30 Pieśń. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Muzyka z płyt.

KUPUJCIE „WIELKĄ POLSKĘ” Narodowy organ walki. Cena 10 groszy. do nabycia w kioskach.